Biblioteka
U. M. K.
Toruń

02040/16

02040

KS. WŁADYSŁAW KORNIŁOWICZ

CHRZEŚCIJAŃSKA ODBUDOWA ŚWIATA
W ŚWIETLE NAUKI O CIELE MISTYCZNYM

Nakładem
Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej
Warszawa 1938

CHRZEŚCIJAŃSKA ODBUDOWA ŚWIATA W ŚWIETLE NAUKI O CIELE MISTYCZNYM

BIBLIOTEKA AKCJI KATOLICKIEJ

POD REDAKCJĄ

Ks. Dr. WŁADYSŁAWA LEWANDOWICZA M.I.C.

NOWA SERIA

Nr 16

NAKŁADEM

ARCHIDIECEZJALNEGO INSTYTUTU AKCJI KATOLICKIEJ

W WARSZAWIE

Nowogrodzka 49 - Dom Katolicki im. Piusa XI

KS. WŁADYSŁAW KORNIŁOWICZ

CHRZEŚCIJAŃSKA ODBUDOWA ŚWIATA W ŚWIETLE NAUKI O CIELE MISTYCZNYM

ROZWAŻANIA NAD ROLĄ DUSZPASTERZA
W AKCJI SPOŁECZNEJ

SKŁAD GŁÓWNY:

KATOLICKIE TOW. WYD. »KRONIKA RODZINNA«

WARSZAWA, PODWALE 4

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU
U. K-1945/674

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Zakł. Drukarskie »Znicz« w Pruszkowie, ul. Sobieskiego 12, tel. 22-23
Kantor w Warszawie, ul. Sienna 3, tel. 241-99

OD AUTORA

Niniejszy szkic jest rozszerzeniem referatu, wygłoszonego w listopadzie 1937 r. na Tygodniu Społecznym dla duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej. Pisany w krótkich przerwach między licznymi zajęciami, nie rości on sobie pretensji do tego, że wyczerpał poruszone w nim zagadnienia, albo że dał systematyczne ich ujęcie. Każde z nich wymagałoby specjalnego uzasadnienia i rozwinięcia. Jeżeli uległem namowom Ks. Dyrektora Akcji Katolickiej i zdecydowałem się wypuścić w świat broszurę w tej formie, to dlatego, że dotyka ona spraw żywotnych, a u nas dotąd mało poruszanych. Jeszcze niedawno, bo 12 grudnia 1935 r., podczas audiencji, udzielonej Opatowi Dom Bernard Capelle z Opactwa Benedyktyńskiego Mont-César, Ojciec Święty zaliczył sprawy te do tych niewielu naprawdę ważnych, którymi w a r t o się tu na ziemi zajmować. Gorliwego ich promotora żegnał słowami: »Optimam partem elegisti«.

X WŁ. KORNIŁOWICZ

Laski, dnia 13 listopada 1938 roku.

»Vos estis Corpus Christi«.

I
WSTĘP

Stan świata współczesnego przypomina sen króla Nabuchodonozora opisany w księdze Daniela: wizję kolosu na glinianych nogach. 1. Antyteza świata i Królestwa Bożego.

Głowa ze złota — to dyktatury i ustroje rządzące dziś światem.

Piersi i ramiona ze srebra — to rządzące sztaby, otaczające wodza, jego najbliżsi współ-

pracownicy, posłuszni na każde skinienie. Brzuch i uda ze spiżu — to potęga i niezależność gospodarcza, to bogactwa kraju.

Golenie z żelaza — to militarna potęga, żelazna dyscyplina.

Wszystko to przedstawia się wspaniale i imponująco, tchnie mocą.

Ale spójrzmy w dół, a ujrzymy kruchą podstawę, na której opiera się posąg: gliniane stopy »ferrum mixtum terrae ex luto, quae non adhaerebunt sibi, quia ferrum misceri non potest testae« (Daniel 2, 43) — »Żelazo zmieszane ze skorupą z gliny, które się z sobą nie spoją, jako żelazo nie może się zmieszać ze skorupą«.

Ten dół to masy ludowe, niczym albo słabo związane z górą, którym brak wewnętrznego organicznego spoidła, masy, utrzymywane w ryzach do czasu, jedynie dzięki zewnętrznej organizacji terroru, groźby i strachu.

W ten to dół mierzy głaz oderwany od góry, który w widzeniu proroka druzgoce posąg i grzebie pospołem żelazo, spiż, srebro i złoto.

Możnaby w tym głazie ręką Boga oderwanym upatrywać jakiś straszny zbliżający się kataklizm dziejowy, wywołany czy to rewolucją, idącą od dołu, czy najazdem zzewnątrz w rodzaju żółtego niebezpieczeństwa, niosącego zagładę cywilizacji zachodniej.

Zniszczenie wszakże nie stanowi w widzeniu proroka ostatniego aktu wizji. Kamień, druzgocący posąg, staje się górą wielką i napełnia całą ziemię — »lapis autem qui percusserat statuam, factus est mons magnus et implevit universam terram« (Daniel II, 35).

Wiemy, kogo wyobraża ten kamień. Jest nim Syn Boży, który na gruzach starego świata przychodzi założyć swoje Królestwo i zbudować nowy porządek.

Alto ex Olympi vertice
Summi Parentis Filius,
Ceu monte desectus lapis
Terras in imas decidens,
Domus supernae et infimae
Utrumque junxit angulum *).

— śpiewamy w Laudesach »Dedicationis Ecclesiae«.

Królestwo to, »Królestwo wieczne i powszechne« — jak je opiewa Prefacja na uroczystość Chrystusa Króla — to »Królestwo Prawdy i Życia, Królestwo Świętości i Łaski, Królestwo Spra-

---

*) Z niebieskiego szczytu zstąpił
Najwyższego Ojca Syn,
Jak głaz od góry odcięty
Na tę ziemię pełną win,
By mieszkanie boskie z ziemskim
Związać przez swój święty czyn.
(Przekł. *L. Staffa*)

wiedliwości, Miłości i Pokoju«. Stanowi ono antytezę posągu na glinianych nogach, widzianego przez proroka. Tam przy pozorach mocy i wielkości — słabość i ostateczne zniszczenie, znikomość. Tu, mimo niepozornych początków, trwałość Królestwa, w którym jak w ziarnku gorczycznym, ukryta moc zwycięska nad wszystkim zapanuje i będzie trwać na wieki. »Suscitabit Deus coeli regnum, quod comminuet et consumet universa regna et ipsum stabit in aeternum«. Tam przy pozorach jednolitości — sztuczny i kruchy zlepek części różnorodnych, słabo i czysto zewnętrznie do siebie przylegających. Tu — jedność części organicznie ze sobą związanych, jeden Duch ożywiający cały organizm, wewnętrzna spoistość mas złączonych prawem wzajemnej miłości, czujących się jednym w Jezusie Chrystusie — jedno Mistyczne Ciało.

Pomiędzy tymi dwoma królestwami rozgrywa się walka, której epilog przepowiada prorok w widzeniu eschatologicznym, jako ostateczne zapanowanie wiecznego Królestwa Bożego. Nastąpi ono wtedy, gdy — według słów Apostoła — przyjdzie »koniec, gdy Chrystus podda królestwo Bogu i Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność i władzę i moc... i kiedy sam Syn będzie poddany Temu, który poddał wszystko we wszystkich« (I Kor. IV, 24 — 29).

2. Budowanie Królestwa Bożego od wewnątrz głównym zadaniem duszpasterskim.

W tej walce każdy z nas zaangażowany jest już teraz. Bierze w niej udział po jednej lub drugiej stronie przez sam fakt wyznawanej lub odrzucanej wiary, tych lub innych zasad i metod, które stosuje w swym życiu prywatnym lub publicznym, mających już w sobie zawiązek ostatecznego zwycięstwa lub klęski. To też w każdym poczynaniu jest rzeczą decydującą wypowiedzenie się jasne i całkowite po stronie Królestwa Bożego, jego zasad i metod. I dlatego socjalna przebudowa świata, o ile nie ma dzielić losu posągu na glinianych nogach, musi się oprzeć na katolickich zasadach społecznych.

Ale to jeszcze nie wystarcza. Katolicyzm jest czymś więcej niż tylko zasadą — jest on życiem. Nie tylko ustala *zasady życia społecznego*, ale sam jest *najdoskonalszą społecznością*, tym realizującym się Królestwem Chrystusowym, które zstąpiło na ziemię, aby przebudować świat. Przebudowa ta więc, o ile ma być trwała, nie może odbywać się poza Kościołem. Prawo Królestwa, które jest w istocie swej prawem Ewangelii, normuje stosunki między jego członkami na zasadzie sprawiedliwości i miłości, co stanowi podstawę wszelkiego ładu, a tym samym wszelkiej przemiany społecznej. Pierwszym tedy warunkiem przebudowy socjalnej świata, fundamentem wszelkiej innej działal-

ności społecznej, dziełem społecznym w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, jest budowanie Królestwa Bożego.

Działalność społeczna kapłana nie zaczyna się, jak mogłoby się komu wydawać, z chwilą, gdy opuszcza on kościół i idzie pracować w stowarzyszeniach i instytucjach. Uznając w pełni, zwłaszcza w naszych czasach, donio-słość pracy kapłana w tym kierunku, do czego nas tak bardzo zachęcają dyrektywy Ojca Świętego, chciałbym tu jednak wykazać, że głównym źródłem i ośrodkiem wszelkiej działalności społecznej jest sam Kościół, jest to, co się dokonywa w nim samym. Pragnąłbym utwierdzić w nas przekonanie, że pierwszym i głównym zadaniem kapłana, fundamentem wszelkiej jego działalności, jest to, co wyrażają słowa Pontyfikatu: »ut verbo et exemplo aedificetis domum id est Ecclesiam Dei« — jest budowanie społeczności nadprzyrodzonej nadprzyrodzonymi środkami.

3. Niebezpieczeństwo t. zw. społecznikowstwa jako reakcji na jednostronnie indywidualistycznie pojęte duszpasterstwo.

Tak postawiona teza może się komuś wydać najpospolitszym truizmem, powtarzaniem rzeczy dawno znanych. Jeżeli jednak sformułowałem ją w ten sposób, to ze względu na rzeczywiście istniejące niebezpieczeństwo błędnego rozumienia wskazań Stolicy Świętej, dotyczących akcji społecznej, które pociąga za sobą przeniesienie punktu ciężkości pracy kapłana na dzia-

łalność zewnętrzną kosztem tego, co powinno być jego działalnością w ścisłym tego słowa znaczeniu. Błąd ten tłumaczy się psychologicznie tym, że od czasów Reformacji w samym katolicyzmie nastąpiło pewne przesunięcie w kierunku indywidualizmu. Następstwem tego błędu było zagubienie prawd, dopiero w ostatnich czasach jak gdyby na nowo odkrywanych, a w gruncie rzeczy tkwiących głęboko w tradycji Kościoła, dotyczących jego społecznej struktury, społecznego znaczenia i działania: jak prawdy o Ciele Mistycznym, o królewskim kapłaństwie wiernych itd. Natomiast sprawę Królestwa Bożego zacieśniano do stosunku poszczególnych dusz do Boga. Zatracało się widzenie całości. Królestwo Boże jako zbiorowość, jako gmina — parafia, jako owczarnia ze swym pasterzem, zeszło gdzieś na plan dalszy w psychice przeciętnego katolika, kultywującego przede wszystkim swój osobisty, często bardzo subiektywny i dowolny, stosunek do Boga.

Tym sposobem i duszpasterstwo stało się jednostronnie indywidualnym. Co najwyżej pośrednio, przez odrodzenie i udoskonalenie jednostek, oddziaływało ono na zbiorowość. Dobro ogólne jako całość schodziło w cień wobec dobra jednostki — głównego przedmiotu wysiłków i zainteresowań duszpasterza. Praca duszpasterska zatracała coraz bardziej swój charakter społeczny, wyzuwała się z elementów, mogących

pogłębić więź społeczną między ludźmi i budzących sumienie wiernych w kierunku realizowania sprawiedliwości i chrześcijańskiego miłosierdzia jako wyrazu solidarności społecznej.

To też, kiedy w obliczu zaogniającej się coraz bardziej kwestii socjalnej, zostało rzucone hasło akcji społecznej, wytworzył się jak gdyby dualizm pomiędzy pracą społeczną, która całkowicie przeniosła się na teren pozakościelny, a właściwą działalnością kapłańską, która w dalszym ciągu stosowała indywidualistyczne metody duszpasterskie. Dla niejednego kapłana, rozumiejącego doniosłość kwestii społecznej, tym samym cały punkt ciężkości jego działania przenosił się poza kościół, podczas gdy jego funkcje ściśle kapłańskie mimowoli schodziły na plan drugi, jako nie mające bezpośredniego związku z jego wysiłkami i zainteresowaniami. Wskutek tego cała ta działalność coraz bardziej odrywała się od swego nadprzyrodzonego podłoża i niejednokrotnie nie zdołała uniknąć niebezpieczeństwa spłycenia i zeświecczenia ze szkodą dla duszy kapłana i dla samej sprawy. Dlatego tak ważnym wydaje mi się przeprowadzenie wyżej postawionej tezy, godzącej w ten dualizm. Zwraca się ona zarówno przeciw indywidualistycznemu duszpasterstwu, pozbawionemu momentów wychowawczo - społecznych, jak i przeciw społecznikowstwu niezwiązanemu z nadprzyrodzonym życiem Kościoła.

Chce ona wykazać, że dualizm ten jest obcy samej istocie Kościoła, który przedstawia najdoskonalsze połączenie pierwiastka socjalnego z nadprzyrodzonym, że to połączenie tłumaczy zarówno wewnętrzną jak i zewnętrzną strukturę Kościoła i jest podstawą całej jego działalności.

* * *
*

II

KRÓLESTWO BOŻE W SWYM PODWÓJNYM CHARAKTERZE NADPRZYRODZONYM I SPOŁECZNYM

4. Społeczny charakter Królestwa Bożego w Ewangelii.

Istotnie, gdy jak najdalej sięgniemy do źródeł Pisma św. i do Tradycji, ukaże nam się Kościół – Królestwo Boże, jako synteza pierwiastka społecznego i nadprzyrodzonego. Wbrew tym, których w postaci i nauce Jezusa Chrystusa uderzają przede wszystkim momenty indywidualistyczne i którzy jednostronnie widzą w Nim tylko samotnika uciekającego od tłumów, spędzającego noce sam na sam z Ojcem Niebieskim, zalecającego jedynie modlitwę przy drzwiach zawartych, w komorze, w skrytości, należy podnieść rzecz zresztą ogólnie znaną, iż Zbawiciel świata założył Królestwo Swoje jako zorganizowaną społeczność, której obraz dał nam w przypowieściach. Czy weźmiemy przypowieść o pszenicy i kąkolu, które związane w snopki będą jedne w ogień rzucone, a drugie wprowadzone do gumien Pańskich, czy o niewodzie zagarniającym społem ryby dobre i złe, z których jedne będą »precz wyrzucone«, a inne wybrane w naczynia, czy przypowieści, które przedstawiają szczęście wieczne jako wspólną ucztę, przy której sam Zbawiciel usługiwać będzie – facit illos discumbere et transiens ministrabit illis – wszystkie one podkreślają zbiorowy, społeczny charakter Królestwa Bożego. Nawet wówczas, gdy Dobry Pasterz opuszcza dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, aby iść na poszukiwanie jednej zbłąkanej owieczki, zbawieniem dla niej jest powrót do owczarni, która zawsze jest głównym przedmiotem Jego troski i pieczy. Obok modlitwy indywidualnej wyraźnie Zbawiciel poleca modlitwę wspólną, zbiorową: »Gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam Ja jestem w pośrodku nich« (Mat. XVIII, 20) – zapewnił uczniów, którym kazał również w liczbie mnogiej prosić Ojca

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

o chleb powszedni, o odpuszczenie win, o zbawienie ode złego. Podczas Ostatniej Wieczerzy wprawdzie sam jeden przemawia do Ojca, ale czyni to w imieniu tych wszystkich, którzy weń uwierzą, jako ich Pośrednik i Arcykapłan. Zakłada Kościół, który nazywa swoją »małą trzódką«, na którego czele stawia św. Piotra i Apostołów.

Kościół ten jest społecznością o charakterze nadprzyrodzonym. Aby się stać jej członkiem, trzeba się na nowo narodzić: »jeśli się kto nie odrodzi z wody i Ducha Świętego nie może wejść do Królestwa Bożego« (Jan III. 5). Całą żywotność swoją społeczność ta czerpie z obecności w niej Ducha Świętego. Czerpie ją z łączności ze swym Zbawcą, w Którego jest wszczepiona, jak latorośle w szczep winny. Miłość społeczna, jedność i płodność to bezpośrednie skutki i najdoskonalsze przejawy tej łączności. »Mieszkajcie we Mnie, a Ja w was«. »Kto mieszka we Mnie, a Ja w nim, ten wiele owocu przynosi, bo beze Mnie nic uczynić nie możecie« (Jan XV, 4, 5). »Ja w nich, a Ty we Mnie, aby osiągnęli doskonałą jedność...« »Aby i oni w nas jedno byli« (Jan XVII, 21—23).

5. Pierwotna gmina chrześcijańska–Ecclesia

To też, jak już widać z Dziejów Apostolskich, coraz silniej zarysowuje się jedność Kościoła, coraz wyraźniej występuje w swej jednolitej strukturze *Ecclesia*, wyrażająca coś więcej, niż proste zsumowanie wiernych, posiadająca własne życie, własną osobowość i swoistą działalność. W tym znaczeniu używa tej nazwy św. Łukasz, gdy opisując uwięzienie św. Piotra zaznacza: »oratio autem fiebat sine intermissione ab Ecclesia ad Deum pro eo« (Acta Ap. XII, 5), lub gdy pisze: »Ecclesia quidem per totam Judaeam et Galilaeam et Samariam habebat pacem; et aedificabatur ambulans in timore Domini et consolatione Sancti Spiritus replebatur« (Ac. Ap. IX, 31). Silnie występuje również jedność Kościoła będąca podstawą wspólnoty duchowej i materialnej w opisie życia pierwszych chrześcijan: »A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna, ani żaden z nich, co miał, swym nazywał, ale było im wszystko wspólne« (Dz. Ap. IV,32). »I trwali w nauce apostolskiej, w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwie« (Dz. II, 42).

6. Kościół – Domus Dei, Civitas Sancta.

Z zacytowanych tekstów widać wyraźnie, że zarówno cała struktura pierwotnego Kościoła, jak i jego działalność, wprowadzająca tak zasadnicze przemiany w stosunki ówczesnego świata, była wynikiem połączenia w Kościele pierwiastka społecznego z nadprzyrodzonym. Łączność tych dwóch elementów aż do stopienia w jedno, wyrażona w realnych symbolach Budowania Bożego, Miasta świętego, Oblubienicy, Ciała Mistycznego, zarysowuje się jeszcze wyraźniej w Listach Apostolskich. Mamy w tych symbolach obraz

zupełnego przeniknięcia się tych dwóch elementów. Cudowna wymiana — admirabile commercium — tego, co ludzkie i tego, co Boże, na wzór wymiany, która się dokonała w Zjednoczeniu Hypostatycznym prototypie i źródle tamtej. Bóg obiera sobie mieszkanie w ludzkości — ludzkość staje się mieszkaniem Boga. »Habitaculum Dei cum hominibus«. Symbol domu albo budowania Bożego, który znajdujemy już w I liście św. Piotra II, 5: »i wy jako żywe kamienie na Nim, Kamieniu Żywym, się budujecie, dom duchowny — kapłaństwo święte« i w listach św. Pawła*) znalazł wspaniałe rozwinięcie w liturgii Poświęcenia Kościoła. Kościół odmalował w niej najdoskonalej sam siebie. Pierwsze wrażenie, jakie otrzymujemy, to obraz mocy i stałości: »Haec est domus Domini firmiter aedificata, bene fundata est supra firmam petram«. Jest to budowla z żywych kamieni, którą opiewa Hymn z Nieszporów:

Caelestis urbs Jerusalem
Beata pacis visio
Quae celsa de viventibus

*) »Jakoście tedy przyjęli Jezusa Chrystusa Pana, w Nim chodźcie, wkorzenieni i wybudowani w Nim—wiarą« (Kol. II, 6—7).

»Aleście mieszczanie z świętymi i domownicy Boży wybudowani na fundamencie Apostołów, gdzie główným węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus« (Ef. II, 17).

Saxis ad astra tolleris
Sponsaeque ritu cingeris
Mille Angelorum millibus*).

Zanim kamienie te znajdą właściwe, w planie Boskiego Budowniczego wyznaczone sobie, miejsce, muszą być odpowiednio obciosane i dopasowane do całości:

Scalpri salubris ictibus
Et tunsione plurima
Fabri pollita malleo
Hanc saxa mollem construunt
Aptisque juncta nexibus
Locantur in fastigio**).

Czym są te »żywe kamienie«, jasno wynika z modlitwy Postcommunio, którą odmawiamy w chwili, gdy Bóg nawiedził nasze serca w Komunii świętej: »Deus, qui de vivis et electis

*) Jeruzalem, boskie miasto,
Tyś pokoju błogi wzór,
Aż po gwiazdy firmamentu
Z żywych skał wzniesiony twór,
Narzeczona otoczona
Przez aniołów mnogi chór.

**) Potężnymi ciosy dłuta,
Kuciem młota raz po raz,
Zanim stworzył twoje mury,
Mistrz wygładził każdy głaz,
Aż je złączył wiązaniami
W szczyt, co przetrwa wszelki czas.
(Tłum. *L. Staff*)

lapidibus aeternum Majestati Tuae praeparas habitaculum«...

Słowa te wypowiadają treść, przerastającą ten symbol, treść, dla której obraz martwej budowy, choćby była ona mieszkaniem Bożym, już jest niewystarczający. I dlatego w tym samym Officium Dedicationis wyłaniają się nowe symbole: symbol Miasta świętego i Oblubienicy: »Vidi civitatem sanctam, Jerusalem novam, descendentem a Deo, sicut sponsam ornatam viro suo«. Symbole te coraz wyraźniej wypowiadają strukturę samego Kościoła i stosunek do niego Chrystusa. W obrazie Miasta i Oblubienicy coraz jaśniej zarysowuje się jedność Kościoła, coraz silniej uwydatnia się łączność z Chrystusem, dochodząca, jak zobaczymy w symbolu Ciała Mistycznego, aż do organicznej jedności.

7. Sponsa Christi.

Kościół to Oblubienica – Sponsa Christi. Stosunek oblubieńca do oblubienicy jest symbolem najściślejszego współżycia. Oblubieńcy mają wszystko wspólne. Nawzajem do siebie należą. Oblubieniec jest głową oblubienicy. On ją kocha, żywi i ogrzewa: »nutrit et fovet«. Podobnie Chrystus jest »Głową Kościoła i Zbawicielem ciała jego« (Ef. V, 23). »On wydał samego siebie zań, aby go poświęcił, oczyściwszy go omyciem wody w słowie żywota, aby sam sobie wystawił Kościół chwalebny, nie mający zmazy ani zmarszczki albo

czego takowego, ale iżby był święty i niepokalany« (Ib. 25–27). Cała liturgia uroczystości Objawienia Pańskiego – Epifanii – dzień Trzech Cudów, które opiewa antyfonka drugich Nieszpór*) – wyraża w swej najgłębszej treści tajemnicę zaślubin Chrystusa z Kościołem: »Hodie caelesti Sponso juncta est Ecclesia« – śpiewa Kościół w Laudesach – »quoniam in Jordane lavit Christus ejus crimina, currunt cum muneribus Magi ad regales nuptias, et ex aqua facto vino laetantur convivae«.

Oblubienica poddana jest swemu Oblubieńcowi, Kościół – Chrystusowi. Ich życie wzajemnie się przenika, staje się jednym życiem. Chrystus żyje w odkupionej ludzkości – w Kościele, Kościół – w Chrystusie. »Et erunt duo in carne una. Itaque jam non sunt duo, sed una caro« (Mat. XIX).

A jednak stosunek Oblubieńca do oblubienicy nie jest jeszcze dla Apostoła narodów pełnym wyrazem tego wielkiego misterium jedności, misterium, o którym mówi – »Sacramentum hoc magnum est, ego autem dico, in Christo et in Ecclesia« (Eph. V. 32). Pomimo jednego życia, które ich łączy, oblubieńcy nie zatracają swej osobowości, swej odrębności. Oblubieniec jest

*) »tribus miraculis ornatum diem sanctum colimus: hodie stella Magos duxit ad praesepium: hodie vinum ex aqua factum est ad nuptias: hodie in Jordane a Joanne Christus baptisari voluit ut salvaret nos«.

tylko w znaczeniu moralnym Głową oblubienicy. Nie jest z nią organicznie złączony, tak jak głowa z członkami w jednym ciele. Potrzeba było Apostołowi aż tego symbolu ciała i organicznie związanych z sobą członków dla zobrazowania tej przedziwnej jedności, która łączy wiernych między sobą i z Chrystusem. Głowa stanowi jedno z ciałem. Jedno życie przepływa przez cały organizm. Głowa rządzi ciałem, myśli za nie, ciało podlega nakazom głowy. Gdy myślimy o ciele, ujmujemy je jako nierozdzielną całość, nie oddzielamy od niego głowy, gdy mówimy o głowie, obejmujemy myślą i ciało. Podobnie w pewnym znaczeniu można powiedzieć o każdym członku ciała: bez związku z całym organizmem, nie jest on właściwym członkiem, organem żywym tak, jak nie jest do pomyślenia organizm bez organów. »Vos estis corpus Christi, membra de membro« (Cor. XII, 27) przewija się przez wszystkie karty Listów św. Pawła. »Ipse Christus caput corporis Ecclesiae« (Coloss. I, 18). »Multi unum corpus sumus in Christo, singuli autem alter alterius membra« (Rom. XII, 5).

8. Corpus Christi misticum.

Symbol Ciała Mistycznego stanowi punkt węzłowy doktryny Pawłowej. Na nim, jak na fundamencie, spoczywa cały gmach liturgii Kościoła. Jest on kluczem do wyjaśnienia istoty Kościoła, jego życia i działania.

Ustrój wewnętrzny Kościoła tłumaczy się tajemniczym życiem Chrystusa w Jego członkach, jest przejawem tego życia. Dotykamy tu poniekąd tajemnicy Wcielenia rozciągniętej na członki Chrystusowe.

Dla uplastycznienia tego, czym jest Ciało Mistyczne, wyobraźmy sobie gotycką katedrę o przekroju w kształcie krzyża i na tym krzyżu zarysujmy w myśli rozpiętą postać Chrystusa. Głowa Chrystusa zajmie miejsce wielkiego ołtarza. Członki Jego Ciała: Jego Przenajświętsze Ręce, Tułów i Nogi spoczną w nawie głównej i bocznych. Wypełnijmy teraz nawy wiernymi, na ich czele postawmy w myśli przy ołtarzu kapłana, a zrozumiemy czym są członki i głowa — jeden mistyczny Chrystus.

9. Msza św. — Sacramentum unitatis.

Na ołtarzu spełnia się ofiara. Odprawia ją widzialnie kapłan, w widzialnych postaciach chleba i wina składając ją Przedwiecznemu Ojcu, ale niewidzialnie sprawuje ją sam Chrystus z nim i w nim i przez niego ofiarując Swoje Ciało i Krew.

Jakeśmy jednak przed chwilą widzieli, Chrystus jest obecny nie tylko pod postaciami chleba i wina, złożonymi na ołtarzu i nie tylko w kapłanie jako w Swym zastępcy i pośredniku między wiernym ludem a Ojcem. Przez łaskę uświęcającą żyje On takim samym rzeczywistym życiem i w wiernych, skupionych w koło ołtarza, jako w członkach Swego Mistycznego Ciała. Całe Ciało Mistyczne, za-

równo Kapłan – jego głowa, jak i członki, nie tylko słudzy ołtarza – nos servi Tui – ale i wierni w Kościele – sed et plebs Tua sancta – naznaczeni znamieniem królewskiego kapłaństwa w Sakramentach Chrztu i Bierzmowania – powinni składać we Mszy św. Bogu żywemu i prawdziwemu – Deo vivo et vero – ofiarę Ciała i Krwi Chrystusowej – Hostiam puram, Hostiam sanctam, Hostiam immaculatam, Panem sanctum vitae aeternae et Calicem salutis perpetuae. W organicznej łączności członków jednego Ciała, przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie – per Ipsum, et cum Ipso et in Ipso – wierni i kapłan ofiarowują siebie i są ofiarowywani przez Niego. Oni w Nim, a On w nich, a właściwie On w nich i przez nich i z nimi. Akt Ofiary jest aktem całego Mistycznego Chrystusa. Obejmuje on członki i Głowę, jest najwyższym i najświętszym aktem zbiorowym czci Boga, Mysterium – Liturgią w pełnym i najprawdziwszym tego słowa znaczeniu. Tajemnicę tę ze zwykłym sobie geniuszem ujmuje św. Augustyn w Komentarzu do Psalmu XXX: »Membra Christi per unitatis charitatem sibi copulantur et per eamdem capiti suo cohaerent, quod est Christus Jesus – et quia *in membris Christi Christus... in Christo loquitur Ecclesia et in Ecclesia Christus et corpus in capite et caput in corpore* – Christus orat pro nobis ut Sacerdos, orat in nobis ut

Caput nostrum, oratur in nobis ut Deus« (St. Aug. »De unitate Ecclesiae«, Enarratio II in Ps. XXX, sermo 1). W księdze zaś »O Państwie Bożym« pisze: »Całe Państwo odkupione, to jest ogół wiernych i zespół świętych, stanowi powszechną obiatę ofiarowaną Bogu przez Najwyższego Kapłana, który złożył z siebie ofiarę w czasie Swej męki. Taka jest ofiara chrześcijańska, abyśmy wszyscy byli jednym Ciałem Chrystusowym. I oto to misterium Kościół odprawia w Sakramencie Ołtarza – ucząc nas składać z siebie ofiarę w Ofierze, którą składa Bogu« (Aug. De civ. 1 X, c. VI).

Mamy tu najwyższe osiągalne urzeczywistnienie łączności członków między sobą i z Chrystusem – Głową, której żadna ludzka więź dorównać nie może. Akcentuje się ona specjalnie silnie, gdy, jak w dawnych wiekach, »wszyscy wierni danej miejscowości tworzą w kościele jeden wielki chór, śpiewając na przemian z duchowieństwem i Biskupem« (Const. Ap. Pius XI, 20 Dec. 1928), a zwłaszcza, gdy łączą się z głównym Ofiarnikiem i Hostią, składając ofiary i komunikując we Mszy świętej. Spełniają oni rozkaz Apostoła, który nas zaklina: »Proszę was tedy bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście stawili ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu« (Rzym XII, 1), idą za wezwaniem Biskupa, skierowanym do nowowyświęcanych kapłanów: »Agnoscite quod agitis: imitamini quod tracta-

tis; quatenus mortis Dominicae mysterium celebrantes mortificare membra vestra a vitiis et concupiscentiis omnibus procuretis«.

Podobnie jak kropla wody, którą kapłan przed ofiarowaniem wpuszcza do kielicha, zostaje wchłonięta przez wino Mszy świętej, a wino staje się Krwią Boga-Człowieka, tak wierni, łącząc się z Chrystusem, otrzymują »uczestnictwo w Bóstwie Tego, Który ludzkiej natury naszej raczył być uczestnikiem«. Stają się oni z Nim jedną Hostią ofiarowaną Bogu, tym sposobem »dopełniając we własnym ciele, czego nie dostaje cierpieniom Chrystusowym za ciało Jego, które jest Kościół« (Kol. I, 24). Zjednoczenie z Jezusem, wyrażone tu symbolicznie w zmieszaniu wody z winem, staje się faktem rzeczywistym w tych, którzy przystępują we Mszy świętej do Stołu Pańskiego. Nowy, ożywczy prąd życia niejako widzialnie rozlewa się od ołtarza ku nawom, idzie od Głowy ku członkom. Hostia na ołtarzu jak gdyby cudownie rozrasta się, ogarnia coraz szersze kręgi, wypełnia sobą cały Kościół, jednocząc jak najściślej wiernych między sobą i z Chrystusem w akcie Ofiary.

Świadomość tego, że winniśmy się łączyć z Ofiarą, była w starożytności tak żywa, że — jak pisze Pius XI w Encyklice »Miserentissimus Deus«: »Św. Cyprian nie waha się nawet twierdzić, że Ofiara Pańska nie jest z właściwą

świętością odprawiana, jeśli nasze dary i nasze ofiarowanie się nie odpowiada Męce« — »Sacrificium dominicum legitima sanctificatione non celebrari nisi oblatio et sacrificium nostrum responderit passioni« (List 63, n. 38). I w tejże Encyklice Ojciec św. żąda, aby »cały lud chrześcijański słusznie nazwany przez Księcia Apostołów rodem wybranym, Królewskim Kapłaństwem... zarówno każdy za siebie, jak i za cały rodzaj ludzki składał ofiarę za grzechy, bez mała tak samo, jak kapłan i arcykapłan »wzięty spośród ludzi, postawiony dla ludzi w rzeczach, które należą do Boga« (Żyd. V, 1) — (»Miser. Deus« 8 maj 1928).

W najstarszych zabytkach chrześcijaństwa spotykamy się z symboliką, która w samych postaciach eucharystycznych chleba i wina widzi obraz doskonałej jedności Ciała Mistycznego: gromada wiernych tworzy jeden zwarty mistyczny organizm podobnie jak ziarna pszenicy zmielone tworzą jednolitą masę hostii, jak grona winne wyciśnięte tworzą jednolitą ciecz wina. »Jako ten chleb — czytamy w Didache — rozsiany był po górach, a zebrany stał się jedno, tak niech zbierze (Jezus) Kościół Twój z krańców ziemi do Królestwa Twego«. Jest to jak gdyby echo słów św. Pawła: »unus panis, unum corpus, multi sumus, omnes qui de uno pane participamus« (I Cor. X, 17).

Dotykamy tu największej tajemnicy: jedno-

ści członków z Chrystusem, jedności członków między sobą, tajemnicy, która wyrywa z ust św. Augustyna okrzyk: »O vinculum caritatis, o sacramentum unitatis«. Zrealizowanie tej jedności jest przedmiotem pragnień i najwyższym celem dążności ludzkich, stanowi ono podstawę i osnowę tajemnic rozgrywających się w Kościele: Mszy świętej i Sakramentów św. Jakież słowa obok słów »pacificare, coadunare« częściej powracają podczas Przenajświętszej Ofiary, niż słowa »communio« – »consortium«? Czyż cała Msza św. w swej zasadniczej strukturze nie jest jednym wielkim aktem sprowadzającym wszystko do jedności, »łącząc i jednając przez Krew Krzyża, bądź co na ziemi, bądź co w niebiesiech jest – pacificare per sanguinem Crucis sive quae in terris sive quae in coelis sunt« (Col. I, 20)? Czyż Sakramenta święte, poza skutkami, jakie sprawiają w poszczególnych duszach, nie mają być czynnikiem budowy i rozwoju całego mistycznego organizmu?

10. Charakter społeczny Sakramentów.

Z wody Chrztu przez Słowo Żywota rodzą się do życia członki Ciała Mistycznego. »Ab immaculato divini fontis utero in novam renata creaturam, progenies coelestis emergat: Et quos aut sexus in corpore aut aetas discernit in tempore, omnes in unam pariat, gratia mater, infantiam«, śpiewa kapłan w Wielką Sobotę przy poświęceniu wody.

Bierzmowanie jest nowym wylaniem Ducha świętego na Kościół. Ożywia ono członki Ciała Mistycznego, uzdalnia je do wyższych, bardziej odpowiedzialnych zadań i umacnia do walki.

Pokuta przywraca życie zmartwiałym członkom, oczyszcza je i tym sposobem leczy całe Ciało Mistyczne.

Ciało i Krew Pańska karmi to Ciało, pobudza jego rozwój, potęguje żywotność i sprawność członków i uodpornia organizm przeciw słabościom.

Ostatnie Olejem św. Namaszczenie przynosi ulgę w chorobach ciała i przygotowuje do uczestnictwa w życiu tryumfującego Kościoła.

Kapłaństwo podnosi powołane specjalnie członki Ciała Mistycznego do godności zastępstwa i widzialnego przedstawicielstwa niewidzialnej Głowy, udzielając im władzy nad Sakramentalnym i Mistycznym Ciałem Chrystusa.

Wreszcie Małżeństwo tworzy komórki rozrodcze w Ciele Mistycznym zapewniając mu trwałość w czasie i w wieczności.

Tym sposobem Sakramenta święte stają się łącznikiem społecznym, spajając masy ludzkie, rozbite lub luźno tylko z sobą związane czysto przyrodzonymi więzami, utrzymywane w zewnętrznych karbach jedynie przemocą. Wytwarzają one jedność nadprzyrodzoną, tworząc więź braterstwa pomiędzy ludźmi nawet najbardziej

dalekimi, których dzielą różnice społeczne, klasowe, polityczne, narodowościowe, rasowe. »Non est Judaeus neque Graecus, non est servus neque liber, non est masculus neque femina, omnes enim vos unum estis in Christo Jesu« (Gal. III, 28).

* * *
*

III

MORALNE I SPOŁECZNE KONSEKWENCJE NAUKI O CIELE MISTYCZNYM

Na tych przesłankach konstruuje Apostoł cały kodeks moralny, obejmujący zarówno stosunki wzajemne między ludźmi, jak i prywatne życie jednostki. Pomiędzy członkami jednego organizmu istnieje taki stosunek, że każdy z nich, spełniając dobrze swoją funkcję, przyczynia się do dobra cało- 11. Jedność Ciała Mistycznego — podstawą porządku społecznego.

ści, a pośrednio również do dobra innych członków. I odwrotnie, złe funkcjonowanie albo zanik któregokolwiek organu odbija się ujemnie na całości i zuboża organizm. Stąd w interesie każdego organu leży dobro pozostałych i dobro całości. Gdy któremukolwiek źle się dzieje, każdy z nich na tym cierpi. Głowa nie może normalnie pracować, gdy jątrzy palec u nogi, ale i ręka nie wykona celowego ruchu, gdy nią nie pokieruje głowa. »Nie może rzec oko ręce, nie potrzeba mi ciebie, albo znowu głowa nogom, nie potrzebuję was, — ... aby nie było rozerwania w ciele, ale iżby jedne członki o drugich toż staranie miały. A jeśli co cierpi jeden członek, społem cierpią wszystkie członki, choć bywa uczczony jeden członek, wespół się radują inne członki« mówi Apostoł (I Kor. XII, 21—22, 25—28).

Czyż istnieje podstawa, na której lepiej, konsekwentniej można budować porządek socjalny w świecie, niż ta, którą w swojej doktrynie o Ciele Mistycznym daje nam Apostoł? Czyż zło, krzywda społeczna, niesprawiedliwość złego podziału dóbr bardziej jaskrawo występuje gdziekolwiek niż w świetle tej doktryny? Czyż jest gdzie bardziej imperatywny nakaz troski o innych, pracy dla dobra ogólnego, miast zasklepiania się jedynie w kręgu własnych spraw i interesów, niż ten, zawarty w słowach Apostoła: »Jesteście ciałem Chrystusowym i członkami z członka«? (I Kor. XII,27). »Jedno ciało, jeden duch, jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna Wiara, jeden Chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich, Który jest nad wszystkimi, po wszystkim i we wszystkich nas?« (Ef. IV, 4 — 6).

12. Sprawiedliwość społeczna.

Fundamentem dobra ogólnego jest sprawiedliwość społeczna. Bez niej nawoływanie do miłości byłoby pustym frazesem, tak jak i odwrotnie nie ostałby się dłużej porządek sprawiedliwości, gdyby mu zabrakło najwyższego regulatora, którym jest miłość. »Sprawiedliwość bez miłosierdzia jest okrucieństwem, miłosierdzie bez sprawiedliwości — szaleństwem«, mówił już nasz bł. Wincenty Kadłubek.

Sprawiedliwość oddaje każdemu, co mu się należy: »suum cuique«. Stoi na straży praw społeczeństw i jednostek. Prawem podstawowym jest prawo do życia i do rozwoju. Obowiązujące w każdej społeczności, ma ono tym większą moc i świętość, im społeczność czy jednostka reprezentuje doskonalszy typ życia, im większe jest jego dostojeństwo. I dlatego życie Ciała Mistycznego i jego członków, w którym zaangażowane są wartości nie tylko ludzkie przemijające, ale i wieczne Boskie, zasługuje na szczególniejszą ochronę prawa. Dlatego również nakazy sprawiedliwości w Królestwie

Bożym, w Ciele Mistycznym, mają moc i charakter szczególnie imperatywny.

Każdy członek Ciała Mistycznego ma prawo do życia wiecznego i do tego wszystkiego, co jest mu niezbędnie potrzebne dla osiągnięcia tego celu. Ponieważ jest on istotą złożoną z duszy i z ciała, najściślej z sobą związanych i wzajemnie na siebie oddziaływujących, potrzebne mu jest do normalnego rozwoju pewne minimum środków materialnych, warunkujących jego rozwój fizyczny i sprawność jego władz duchowych. To minimum nie może być zakrojone na miarę nędznej wegetacji, ale na miarę życia pełnowartościowego członka w Ciele Mistycznym. Sama godność Ciała Mistycznego i jego wiekuiste przeznaczenie usilnie domaga się tego, aby nie było w nim komórek niezdolnych do życia, komórek martwych, nie spełniających właściwych im funkcji w organizmie.

Dlatego obywatel Królestwa Bożego, »współobywatel świętych i domownik Boży« — »civis sanctorum et domesticus Dei« — każdy żywy członek Ciała Mistycznego ma prawo do wszystkiego, co w jego warunkach i zgodnie z zadaniami, które ma do spełnienia, jest mu potrzebne do rozwoju nie tylko fizycznego, ale i duchowego, nie tylko jego samego, ale i rodziny, tak ważną odgrywającej rolę w rozroście Ciała Mistycznego. Tylko nieliczne, heroiczne jednostki są zdolne do utrzymania się na

odpowiednim poziomie moralnym i duchowym bez pewnego dobrobytu, mogącego zapewnić normalne, spokojne i względnie szczęśliwe życie. Od ogółu takiego heroizmu wymagać nie można, nie zaspokajając bowiem potrzeb materialnych człowieka, narażamy na niebezpieczeństwo jego stan moralny. Jeżeli więc już w skali czysto ludzkiej sprawiedliwość nakazuje zaspokoić potrzeby materialne i kulturalne każdego człowieka, o ileż bardziej wymaganie to nabiera wagi w stosunku do członka Ciała Mistycznego. Wchodzi tu w grę już nie tylko godność ludzka, ale dobro duchowe — zbawienie wieczne. Dlatego chrystianizm uwzględnia wyższą normę potrzeb człowieka niż wszelkie inne systemy społeczne. Chce on mu zapewnić nie tylko to, co konieczne dla ciała, dla możliwie pełnego rozwoju ludzkiego życia, ale pamięta o jego duszy nieśmiertelnej. Dlatego domaga się takiego uregulowania spraw materialnych, takich norm pracy i zarobków, ażeby zabezpieczone było prawo do wypoczynku świątecznego, do spokojnego oddawania się sprawom ducha.

13. Hierarchia a równość społeczna.

Rola, którą spełniają w organizmie poszczególne organy, jest podstawą prawa każdego z nich do życia i do rozwoju. I w tym zasadniczo wszystkie organy są sobie równe. Ta równość nie jest jednoznaczna ze zniwelowaniem w nim wszelkich różnic. Prze-

ciwnie. Im bardziej zróżniczkowany organizm, tym wyższy typ przedstawia, tym jest doskonalszy. »Bo ciało nie jest jeden członek, ale wiele. Jeśliby rzekła noga, iżem nie jest ręką, nie jestem z ciała, izali dlatego z ciała nie jest? A jeśliby rzekło ucho, nie jestem okiem, nie jestem z ciała, izali dlatego nie jest z ciała? Jeśliż wszystko ciało okiem, jeśli wszystko słuchem, gdzie powonienie?... A gdyby wszystkie były jednym członkiem, gdzież ciało?« (I Kor. XII, 1—14). Dlatego też nie ma absolutnej równości praw. Głowa musi być bardziej ochraniana niż ręka, stąd instynktowny ruch ręki, która zasłania głowę. Źle jest, gdy choruje którykolwiek z członków, ale biada, gdy źle funkcjonuje serce.

A zatem równość zasadnicza przy zróżniczkowaniu funkcji i potrzeb z nimi związanych, różnorodność funkcji w jedności organizmu. »Różności darów są, lecz tenże duch, i są różności spraw, ale tenże Bóg, Który sprawuje wszystko we wszystkich« (I Kor. XII, 4—6),

Mamy tu rozwiązanie kwestii socjalnej, doskonale łączące dobro ogółu z dobrem jednostki. Nie chce ono w imię źle zrozumianego totalizmu wszystkiego niwelować i nie tylko pozostawia każdemu organowi jego odrębność i swobodę działania, ale zróżniczkowanie organów uważa za cechę doskonałości i bogactwa. Domaga się tylko jednego, aby każdy organ harmonijnie współdziałał z innymi dla dobra całości *).

Nierówność praw jest ściśle związana z różnorodnością i znaczeniem funkcji spełnianych w organizmie przez poszczególne organy. Obowiązki rosną w tym samym stopniu co prawa. Dlatego też większe przywileje nakładają większe obowiązki i odwrotnie: tylko wyższa użyteczność uzasadnia przywileje. Stąd krzywdą jest dla organizmu, gdy którykolwiek z organów przestaje spełniać należycie swe zadanie, gdy przestaje pracować, jeszcze większym jest złem, gdy zawodzi jeden z organów naczelnych, który korzystając ze swych przywilejów, pasożytuje już nie na części organizmu, ale na jego całości.

Jest cechą dobrze funkcjonującego organizmu, że różnorodne jego funkcje dokonywają się w zależności jedne od drugich, że są z sobą zhierarchizowane. Porządek hierarchiczny stanowi również podstawę społecznego ładu. Jest on dobrem zarówno całego organizmu, jak i poszczególnych jego członków. Stąd dbałość i roztropność u rządzących, a karność i posłuszeństwo u rządzonych są jednym z naczelnych nakazów sprawiedliwości.

Jeżeli już sama bezczynność jednego z organów jest stratą dla organizmu, o ileż bardziej

*) Zasada ta znalazła swój wyraz w tak głośnym dzisiaj personalizmie.

jest nią wyraźne działanie na szkodę całości lub jego części. Zdrowy organizm nie dopuszcza do takiego destrukcyjnego działania, broni się przeciw niemu. Sprawiedliwość społeczna wymaga, aby każda krzywda, wyrządzona czy to jednostce, czy społeczeństwu, spotkała się z reakcją, aby winnego spotkała kara. Im większe dobra wchodzą w grę, im większa jest wartość i świętość organizmu społecznego, który się broni, tym bardziej uzasadniona jest kara. A nic nie może dorównać świętości i nieskończonej wartości Ciała Mistycznego. To też, jeżeli grzesznik nie zawróci przez pokutę ze swej drogi, choćby za życia nie spotkała go kara, dosięgnie go ona kiedyś, gdy przyjdzie czas Sądu. Chrystus wykluczy go z »consortium sanctorum« — Świętych Obcowania i nie będzie on miał udziału w życiu wiecznym Ciała Mistycznego, które go z siebie wyrzuci, podobnie jak zdrowy organizm oczyszcza się i otrząsa z wszelkiej martwoty i nieczystości.

W ten sposób sprawiedliwość społeczna otrzymuje w Ciele Mistycznym najwyższą sankcję. Zarówno wypełnienie jej nakazów kładzie fundament pod budowę Królestwa Chrystusowego, jak pogwałcenie jej praw, godząc w samego Chrystusa, ma konsekwencje na wieczność. W świetle tej prawdy szczególniejszego znaczenia nabierają słowa Chrystusa: »Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnie-

ście uczynili« i te inne, wyrzeczone w drodze do Damaszku do Szawła prześladującego Kościół — Jego Ciało Mistyczne: »Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz«.

14. Miłość — najwyższym prawem w Ciele Mistycznym.

W tym miejscu prawo sprawiedliwości spotyka się z innym prawem, które jest jego dopełnieniem i umocnieniem. Jest to prawo miłości. Stanowi ono najistotniejszą i najgłębszą więź — »vinculum caritatis«, spajającą w jedno członki Ciała Mistycznego pomiędzy sobą i z Chrystusem.

Istotę miłości stanowi to, że łączy nas ona z tym, co kochamy, upodabnia nas do przedmiotu naszej miłości, wytwarza jedność myśli, pragnień i dążeń—jedność życia. Kto kocha Boga, ten żyje Bogiem, pragnie, chce tego, czego On chce. »Qui manet in caritate, in Deo manet et Deus in eo« (I Joan IV,16). »Qui adhaereat Domino, unus Spiritus est« (I Kor.VI,17). Kto kocha Jezusa Chrystusa, pełni wolę Jego: »qui habet mandata mea et servat ea, ille est qui diligit me« (Joan XIV, 21). Przykazanie społecznej miłości jest największym przykazaniem Chrystusa — przykazaniem nowym: »Przykazanie nowe daję wam, abyście się społem miłowali... Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu« (Jan XIII, 34, 35). Miłość wzajemna jest oznaką uczniów Chrystusa. Po niej się ich poznaje. Kto kocha Jezusa Chrystusa, żyje Jego życiem,

żyje dla Niego, dla tego Chrystus jest prawem i mądrością. Tą samą miłością, którą kocha Chrystusa, kocha on wszystko, co kocha Chrystus, bo miłość nie ogranicza się tylko do istoty kochanej. Wszystko, co ma z nią styczność, co ją przypomina, co nosi na sobie jej ślad, jej obraz — jest przedmiotem tej samej miłości. Kochając Chrystusa, nie można nie kochać tych, których On umiłował aż do końca, za których krew przelał, w których jest Jego obraz, w których żyje On przez łaskę, nie można nie kochać członków Jego Ciała Mistycznego.

To stanowi podstawę miłości chrześcijańskiej, która żyje trawiącym ją pragnieniem ujrzenia wszystkich w Jezusie Chrystusie—in Jesu Christo,— miłości, która woła za Apostołem: »testis mihi est Deus, quomodo cupiam omnes vos in visceribus Jesu Christi« (Phil. I, 8). Tu już sprawiedliwość ustępuje przed prawem miłości, która ma inną miarę. Udziela ona ponad to, co się komu ściśle należy, miłość Chrystusowa bowiem przynagla nas — »Charitas enim Christi urget nos« (II Cor.V, 14). Miłość ta jest źródłem poświęcenia, jest źródłem żarliwości apostolskiej, źródłem miłosierdzia chrześcijańskiego i wszelkiej dobroczynnej działalności, dobrych uczynków, spełnianych wobec ciała i wobec duszy. Jest ona zapobiegliwa, widzi potrzeby ludzkie i wszystkich sił dokłada, aby im zaradzić, jest mocna wytrwała i nie spocznie,

aż swego dokona. »Miłość wszystko znosi... wszystko przetrwa« (I Kor. XIII, 7).

Miłość ta nie jest z człowieka. Źródło jej jest w Bogu. Miłość otrzymujemy przez uczestnictwo w Ciele Mistycznym, na które obficie zlał ją Duch Jezusa, Duch Święty. »Caritas Dei diffusa est in cordibus nostris per Spiritum Sanctum qui datus est nobis« (Tim. V, 5). Ten Duch, przebywający w Kościele, ożywia go, jednoczy, jest źródłem jego płodności, która tak wybitnie cechuje Oblubienicę Chrystusa.

To też, o ile chcemy zapewnić płodność i trwałość naszym poczynaniom w jakiejkolwiek dziedzinie życia kościelnego: społecznej, charytatywnej, czy apostolskiej, o ile chcemy, aby planowana przez nas przebudowa socjalna uniknęła losu posągu Nabuchodonozora, o ile chcemy dać jej mocny fundament—zacznijmy w pierwszym rzędzie od pracy nad budowaniem Ciała Mistycznego, od wszczepienia weń wiernych, od zapewnienia im możliwie pełnego udziału w jego życiu.

15. Instaurare omnia in Christo.

Tym sposobem sięgniemy do głębin, które w sobie kryją najistotniejsze źródło przebudowy socjalnej świata, źródło, którym jest Chrystus. Trzeba wszystko odnowić w Chrystusie: »instaurare omnia in Christo«. W Nim każda rzecz nabiera trwałej wartości, znajduje swoje właściwe miejsce. W Nim nie tylko człowiek, który się spala w pracy dla

bliźnich, ale i ten, którego głównym cierpieniem jest niemożność działania i unieruchomienie, którego choroba przykuła do łoża albo kalectwo obezwładniło, lub ten, który idąc za wezwaniem Bożym, dobrowolnie poświęcił działalność zewnętrzną dla wyższego życia, czy też wreszcie ten, któremu brak w tym kierunku zdolności, wszyscy oni mogą się stać narzędziami tej przebudowy.

W życiu Ciała Mistycznego powtarzają się wszystkie momenty życia Chrystusa: Jego działalność publiczna i praca apostolska, modlitwa, cierpienie i ofiara. O ile nie każdy ma dane na to, aby w sobie odtworzyć działalność apostolską i dobroczynną Zbawiciela, to nie ma takich, którzy nie mogliby brać udziału w Jego modlitwie i cierpieniu, którzy nie mogliby z Apostołem: »umartwienia Jezusa nosić w swym ciele, aby i żywot Jezusów w ich ciałach był okazany« (II Kor. IV, 10). Owszem, tak jak świat zbawienie swoje zawdzięcza w pierwszym rzędzie ofierze i modlitwie Chrystusa, tak przebudowa jego może zawdzięczać swoje błogosławieństwo nie tylko tym, którzy głoszą Jego Ewangelię i przechodzą przez świat dobrze czyniąc, ale i tym, którzy wypełniają »to, czego nie dostawa utrapieniom Chrystusowym w ciele własnym, za Ciało Jego, które jest Kościół« (Kol. I, 24).

Podobnie jak w organizmie ludzkim zdrowe

komórki śpieszą z pomocą miejscom zagrożonym, i w Ciele Mistycznym zło, słabość, obojętność jednych członków jest kompensowana przez inne, przede wszystkim przez Samego Zbawcę, ale przez Niego, z Nim i w Nim także i przez tych, którzy uczestniczą w Jego cierpieniach, w Jego ofierze. Wynagradzają oni za grzech, który mocą jedności Ciała Mistycznego, choćby był najbardziej ukryty, godzi w świętość Ciała Mistycznego i znieważa je*).

A wszak ostatecznie, biorąc życie ludzkie w całości, najbardziej zasadniczym problemem jest osiągnięcie Królestwa Bożego, o którego przyjście codziennie prosimy. Ono stanowi główny temat modlitw, zanoszonych we Mszy świętej, gdy w świętych obcowaniu—communicantes — łączymy się ze świętymi i gdy żebrzemy o cząstkę w ich społeczności — partem aliquam et societatem... intra quorum nos consortium non aestimator meriti sed veniae quaesumus largitor admitte.

Jeżeli więc ostatecznym celem całego stworzenia jest chwała i tryumf Oblubienicy Chrystusowej, przygotowanie tego tryumfu jest najważniejszym zadaniem kapłana, proble-

*) Tę zniewagę ma na myśli Apostoł, gdy mówi: »Nescitis quia corpora vestra membra sunt Christi? Tollens ergo membra Christi, faciam membra meretricis?« (I Cor. VI, 15).

mem społecznym par excelence, który ma on ze swego urzędu do rozwiązania. W przygotowanie Chrystusowi Oblubienicy, w budowanie, rozwój, utwierdzenie Ciała Mistycznego ma on włożyć całą gorliwość i zapał Apostolski.

Dopiero z tego podłoża wykwitnie prawdziwie owocny czyn zewnętrzny. Wierni, czujący się jednym w Ciele Mistycznym, nawiążą z sobą bliższy duchowy kontakt, przepoją się duchem sprawiedliwości i miłości. Zrodzi się czyn miłosierdzia i zapał apostolski, którym ożywią akcję zewnętrzną i który wniosą do stowarzyszeń i instytucji.

A gdy przyjdzie czas, że »pierwsze rzeczy przeminą«, gdy już nauczać nie będzie trzeba, bo samo Słowo Przedwieczne uczyć nas będzie, gdy zbędne będą uczynki miłosierdzia, bo »otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści«, wtedy kapłan, który zrozumiał swoje powołanie »ku robocie posługiwania, ku budowaniu Ciała Chrystusowego — in opus ministerii, in aedificationem Corporis Christi« (Eph. IV, 12), będzie się weselił, że zbudował Panu dom z żywych kamieni, że się przyczynił w miarę sił swoich do możliwie najlepszego rozwiązania kwestii spolecznej nie tylko w granicach ziemskich, przemijających, ale i na planie Bożym, w wieczności. A gdy rozlegnie się okrzyk: oto

Oblubieniec idzie — ecce Sponsus venit, jako przyjaciel Oblubieńca radować się będzie, że przyszło wesele Baranka i małżonka jego gotowa — »quia venerunt nuptiae agni et uxor ejus praeparavit se« (Apoc. XIX, 7).

* * *

*

IV

WNIOSKI PRAKTYCZNE

W wyniku powyższych rozważań nasuwają się następujące tezy i wnioski w zastosowaniu do duszpasterstwa:

16. Praca w Domu Bożym i staranie o jego świętość – głównym zadaniem społecznym kapłana.

Duszpasterz, oddając się z całym zapałem pracy organizacyjnej w stowarzyszeniach, domach katolickich, instytucjach społecznych i charytatywnych, w myśl dyrektyw Stolicy świętej dla Akcji Katolickiej, nie powinien nigdy zapominać, że właściwym miejscem, w którym dokonywa się »odrodzenie prawdziwego ducha chrześcijańskiego« według słów Piusa X, powtórzonych w Konstytucjach Apostolskich obecnego Papieża, jest »świątynia, dom Boży, gdzie się gromadzą wierni właśnie po to, aby czerpać tego ducha z pierwszego i niczym niezastąpionego źródła, jakim jest czynny udział w świętych tajemnicach Kościoła i jego uroczystych modłach publicznych« *). Winien być głęboko o tym przeświadczony, że wiernie pełniąc swoje obowiązki kapłańskie, gorliwie szafując słowem Bożym i nadprzyrodzonymi środkami – Sakramentami świętymi, pracuje nad rozstrzygnięciem kwestii społecznej.

17. Proboszcz ojcem całej parafii.

Nie zaniedbując osobistego kontaktu z ludźmi, zwłaszcza z parafianami, w myśl postulatów t. zw. duszpasterstwa indywidualnego oraz tworząc grupy elitarne apostołów świeckich, kapłan powinien myślą i pieczą duszpasterską obejmować całą parafię jako żywą komórkę Ciała Mistycznego Chrystusa, której jest pasterzem, ojcem rodziny, głową niejako organicznie zespoloną z członkami, ich przedstawicielem, pośrednikiem, duchowym wodzem **).

---

*) »Motu Proprio« Piusa X z dnia 22 listopada 1903 r., Constitutio Apostolica »Divini Cultus«, 20 grudnia 1922.

**) Conf. Przepiękny list Pasterski ks. Augusta Kard. Hlonda, Prymasa Polski »O życiu parafialnym«. Płock, 1933.

18. Proboszcz, jako nauczyciel i organizator życia liturgicznego parafii.

W stosunku do wiernych ma on do spełnienia podwójne zadanie:

1-o Ma ich pouczyć i uświadomić, czym jest i powinna być dla nich parafia i jakie konsekwencje wynikają z przynależności do niej dla życia społecznego, dla wzajemnego ich stosunku między sobą i z tymi, których należy dopiero zdobyć dla Królestwa Bożego.

2-o Ma on zorganizować życie religijne parafii tak, aby stała się ona żywą komórką Ciała Mistycznego.

19. Główne tematy pouczeń dogmatyczno-liturgicznych.

W dziedzinie n a u c z a n i a powinien on dać wiernym pojęcie o Kościele jako Ciele Mistycznym Chrystusa, pojęcie o Królewskim Kapłaństwie wiernych i o roli ich jako współofiarników wraz z Kapłanem we Mszy Świętej. Winien ukazać stronę społeczną Sakramentów Świętych obok skutków, które mają one dla poszczególnych dusz, powinien dać wiernym głębsze zrozumienie obrzędów Kościoła i tekstów, zawartych w księgach liturgicznych.

20. Moralne i społeczne konsekwencje powyższych nauk.

Z tych wiadomości, zwłaszcza ze zrozumienia łączności wiernych z Głową-Chrystusem i braćmi-członkami w Ciele Mistycznym, wyłonią się doniosłe konsekwencje dla życia moralnego i społecznego. Taką konsekwencją będzie przede wszystkim duch ofiary i żarliwości apostolskiej, charakteryzujący członki Ciała Mistycznego — Oblubienicę Chrystusa, duch jedności i łączności z całym Kościołem: wojującym na ziemi, tryumfującym w niebie, cierpiącym w czyśćcu i z jego hierarchią, to, co się nazywa czuciem z Kościołem — *sentire cum Ecclesia*, duch sprawiedliwości i miłości wzajemnej, które są podstawowym prawem Królestwa Bożego. Pouczy on wreszcie o potędze i specjalnej wartości wspólnej zbiorowej modlitwy liturgicznej, która w szczególniejszy sposób łączy wiernych z ich proboszczem i pomiędzy sobą oraz po przez parafię i diecezję z całym Kościołem Powszechnym, z biskupami i głową Kościoła — Ojcem Świętym.

21. Życie liturgiczne parafii i znaczenie czynnego udziału w nim wiernych.

Działalność duszpasterska nie ogranicza się jednak do samego nauczania słownego. Kościół wychowuje i kształtuje człowieka przede wszystkim przez fakt wszczepienia go w organizm Ciała Mistycznego i wprowadzenie go w jego zbiorowe życie. To wszczepienie odbywa się w łonie parafii, która, jeżeli chce być żywą komórką Ciała Mistycznego, musi żyć tym życiem, którym żyje Kościół, »qua Ecclesia vivit interior vita« (Const. Apost.), a które znajduje swój wyraz w publicznym zbiorowym kulcie Kościoła — jego L i t u r g i i.

Kult ten niesie w sobie najczystszą naukę Ewangelii. Niesie dogmat w autentycznych orzeczeniach Soborów i Papieży oraz innych dokumentach tradycji kościelnej, niesie zasady moralne skonkretyzowane i zrealizowane w żywych

przykładach Świętych. Przynosi on to wszystko w zbiorowym przeżyciu, wspólnym wyznaniu wiary, społecznym czynie jednego nadprzyrodzonego organizmu, którym jest Kościół—Ciało Mistyczne Chrystusa. Udział wiernych w kulcie Kościoła – w życiu liturgicznym jest zatym jednoznaczny z ich udziałem w życiu Ciała Mistycznego, w którym dokonywa się kształtowanie jego członków i wzrastanie ich »w Nim we wszystkim, który jest Głowa – Chrystus« (Ef. IV, 15), »w męża doskonałego w miarę wieku zupełności Chrystusowej – in mensuram aetatis plenitudinis Christi« (Eph. 14, 13). Stąd prosty wniosek, że duszpasterz powinien jak najszerzej otworzyć wiernym dostęp do źródeł życia liturgicznego, pobudzić ich do świadomego, czynnego udziału w tym życiu. Przez to nie tylko będzie się w nich stale pogłębiała znajomość prawd wiary i zasad moralności, nie tylko zasady te coraz bardziej przechodzić będą w ich obyczaj, ale udział w życiu liturgicznym sprowadzi na poszczególne dusze łaskę tryskającą ze źródeł Zbawicielowych – ex fontibus Salvatoris i dokona zbliżenia do siebie i scementowania ludzi w tym, co najgłębiej ich z sobą łączy – w akcie religijnym.

Zbliżenie to ma szczególne znaczenie na terenie parafii, tego mikrokosmosu, streszczającego w sobie całą rzeczywistość życia, gdzie wśród ludzi, związanych stosunkami sąsiedzkimi, najjaskrawiej zaznacza się nierówność i niesprawiedliwość społeczna, gdzie ścierają się antagonizmy sprzecznych interesów, a gdzie właśnie Królestwo Boże ma wykazać całą swoją jednoczącą i przetwarzającą moc.

W myśl tego proboszcz w parafii powinien zwrócić szczególniejszą uwagę na wszelkie przejawy zbiorowego kultu, którego doniosłe życiowe znaczenie znają dobrze wrogowie Kościoła, idący do walki z religią z hasłem »Kres położymy świętom wszelakim Boga na ziemi – quiescere faciamus omnes dies festos Dei a terra« (Ps. 73). W encyklice »Quas Primas« z 11 grudnia 1925 r. Pius XI obchody i uroczystości kościelne pod względem znaczenia wychowawczego stawia wyżej nawet, niż nauczanie: »Albowiem przy wpajaniu ludowi zasad wiary i podnoszeniu go tą drogą ku radościom życia wewnętrznego o wiele większą skuteczność mają coroczne obchody świętych Tajemnic, aniżeli chociażby najdonioślejsze wypowiedzi magisterium Kościoła; te ostatnie bowiem trafiają przeważnie do niewielu wykształconych, tamte zaś dosięgają wszystkich wiernych i uczą ich; te – raz tylko jeden, tamte rok rocznie i, że tak powiemy, bez przerwy przemawiają; te zwracają się przede wszystkim do umysłu, tamte wywierają błogosławiony wpływ na całego człowieka, na jego umysł i serce. W istocie, ponieważ człowiek składa

się z duszy i z ciała, należy na niego oddziałać i poruszyć go uroczystym obchodem świąt tak żywo, aby dzięki różnorodności i pięknu świętych obrzędów głębiej przeniknęła do jego duszy Prawda Boża, aby weszła w ciało i krew jego i tym sposobem stała się dla niego źródłem postępu duchowego«.

22. Czynny udział wiernych we Mszy świętej.

W rzędzie tych przejawów Msza św. winna zajmować pierwsze miejsce. Trzeba dopuścić wiernych do czynnego udziału we Mszy św., jak tego wymaga sama jej struktura. Lud – *plebs sancta* – powinien współofiarować z kapłanem, odpowiadać na jego wezwania (*et cum spiritu tuo, habemus ad Dominum, dignum et justum est* itd.), przyświadczać jego modlitwom *amen, Deo gratias* itd.), zanosić błagania (*Kyrie eleison, Agnus Dei*), śpiewać hymny pochwalne (*Gloria, Sanctus*), składać wyznanie wiary (*Credo*). W Konstytucji Apostolskiej »Divini Cultus« Ojciec święty w tych słowach mówi o czynnym udziale wiernych w liturgii Kościoła: »Aby zaś wierni tym aktywniej uczestniczyli w kulcie Bożym, trzeba, ażeby na nowo śpiew gregoriański stał się śpiewem ludu w częściach dla niego przeznaczonych*). I istotnie, jest rzeczą bezwzględnie konieczną, aby wierni, nie jak obcy i niemi widzowie brali udział w świętych obrzędach oraz procesjach, gdzie w odpowiednim porządku postępuje duchowieństwo i bractwa religijne, lecz by przejęci do głębi pięknem liturgii, zgodnie z przepisanymi normami, śpiewali na przemian z kapłanem lub chórem. Gdy się to szczęśliwie osiągnie, już nie będzie tego, że lud na wspólne modlitwy, zanoszone w języku liturgicznym lub oj-

---

*) Urzeczywistnienie życzenia, ażeby na nowo śpiew gregoriański stał się śpiewem ludu, do czego głównie zmierza reforma śpiewu i muzyki kościelnej, zainaugurowana przez Piusa X i kontynuowana przez jego Następców, nie da się niewątpliwie przeprowadzić w krótkim czasie. Wymaga ona systematycznego ćwiczenia, począwszy już od szkoły powszechnej i musi być obliczona na długie lata. Przyswojenie sobie i zrozumienie tekstu nie jest jednak tak trudne, jak mogłoby się w pierwszej chwili wydawać, zważywszy, że mamy tu do czynienia z częściami niezmiennymi Mszy św., powtarzanymi przez całe życie w każdą niedzielę i święto. To też realizacja tego postulatu nie jest rzeczą niemożliwą, o czym świadczy fakt, że nie tylko za granicą, ale i u nas osiągano już w tym kierunku pewne rezultaty.

Postulat ten nie jest w żadnej sprzeczności z pielęgnowaniem śpiewu w języku ojczystym i kultywowaniem rodzimej pieśni religijnej. Hoc est faciendum, illud non omittendum. Należałoby szczególniejszą pieczołowitością otoczyć nasze rodzime zwyczaje i nabożeństwa, zrodzone z ducha liturgii, którą żyli nasi ojcowie, jak zwyczaj śpiewania przez lud godzinek, różańca przed sumą, jak Gorzkie Żale, kolendy itp. Trzeba, jak tego żąda uchwała Synodu plenarnego, aby »rozbrzmiewał w kościołach i na procesjach śpiew w języku ojczystym«. Wypada jednak zatroszczyć się o kulturę tego śpiewu i dobór pieśni, co ułatwi zapowiedziane przez Synod ustalenie tekstów i melodii pieśni kościelnych i modlitw. Nie jest jednak do pomyślenia, by

czystym, nie odpowiada wcale, lub odpowiada zaledwie słabym i przyciszonym pomrukiem«. Całe zachowanie się wiernych w czasie Mszy świętej, ich jednolita postawa, pozycja ciała, powinna świadczyć o świadomości, z jaką biorą oni udział w Przenajświętszej Ofierze, jako współofiarnicy kapłana przy ołtarzu *). Ofiara, złożona w czasie Offertorium na tackę, winna być widzialnym znakiem współofiarowania wiernych i daniną złożoną z Chrystusem, per Ipsum et cum Ipso et in Ipso, Bogu w Trójcy Jedy-

Kościół, zwłaszcza w obecnych czasach rozbicia ludów, gdy zewsząd budzi się pragnienie znalezienia jednego wspólnego języka, zrezygnował ze swojej rodzimej mowy, która dokonywa zjednoczenia wszystkich wiernych w przestrzeni i w czasie i pozwala im jednomyślnie, jednym głosem chwalić Boga w myśl słów Apostoła: »ut unanimes, uno ore honorificetis Deum et Patrem Domini Nostri Jesu Christi« (Rom. XI, 6). Dotyczy to przede wszystkim tego aktu, par excellence jednoczącego wszystkich »przez Krew Jego« (Kol. I, 14), którym jest Przenajświętsza Ofiara. Natomiast byłoby rzeczą — moim zdaniem nader pożądaną, ażeby wprowadzić więcej języka ojczystego do rytuału, co poniekąd, ale w bardzo niedostatecznej mierze, zostało już uwzględnione przy Sakramencie Małżeństwa. Nie widziałbym, dlaczego na przykład tak doskonale oddające istotę Sakramentu i krzepiące modlitwy przy udzielaniu Ostatniego Namaszczenia nie miałyby być odmawiane w języku zrozumiałym dla ludu, jak na to zezwala rytuał śląski. Ale to już sprawa wyższych kompetencji.

*) Dotyczy to Mszy uroczystej, Sumy, która powinna skupić wszystkich parafian wokoło Ołtarza, a nie Mszy cichych, gdzie należy wiernym pozostawić większą swobodę.

nemu i bliźnim. Komunia św. powinna być aktem zbiorowym, w którym zacieśniają się więzy nadprzyrodzone, łączące wiernych z Chrystusem i między sobą. Winna być częścią integralną i dopełnieniem Przenajświętszej Ofiary i dlatego powinna być przyjmowana we Mszy świętej, bezpośrednio po Komunii Kapłana, o ile nie ma specjalnych racji do praktyki przeciwnej *).

23. Zbiorowe przeżywanie roku kościelnego.

Proboszcz powinien zwrócić baczną uwagę na zbiorowe przeżywanie okresów roku kościelnego, a zwłaszcza świąt uroczystych: Bożego Narodzenia, Zmartwychwstania Pańskiego, Zesłania Ducha Św. z ich okresami przygotowawczymi: Adwentem, Wielkim Postem, Wigiliami itd. Aby to osiągnąć, trzeba dać wiernym do ręki Mszał **), nauczyć ich posługiwać się nim i korzystać z niego. Chodzi tu nietylko o pouczenie, jak korzystać z Mszału pod względem technicznym, ale przede wszystkim pod względem zawartej w nim treści, która przemawia do rozumu, działa na

*) Conf. Kan. 863.

»Excitentur fideles ut frequenter, etiam quotidie pane Eucharistico reficiantur ad normas in decretis Apostolicae Sedis traditas, utque Missae adstantes non solum spirituali affectu, sed sacramentali etiam Sanctissimae Eucharistiae perceptione, rite dispositi, communiceot«.

**) W braku Mszału mogą go zastąpić ulotki z tekstem Mszy św., wydawane na każdą niedzielę i święta.

uczucie, pobudza wolę, dyktuje właściwą dostawę duchową, domaga się realizacji życiowej — czynu. Treść, przeżyta zbiorowo, w łączności z całym Kościołem — dzięki T a j e m n i c y O ł t a r z a, S a k r a m e n t o m i S a k r a m e n t a l i o m, w których działa Łaska Głowy, Gratia Capitis — spływająca na członki Ciała Mistycznego — nabiera cech ż y w e j a k t u a l n o ś c i, staje się konkretną, wprost namacalną, rzeczywistością.

To też ośrodkiem każdej uroczystości kościelnej powinna być — i u nas na parafiach, dzięki Bogu, jeszcze jest — Msza święta — Suma, z którą najściślej łączy się szafarstwo Sakramentów św. i Sakramentaliów *). Ten zwyczaj, tak bardzo odpowiadający duchowi Liturgii, powinien być utrzymany i pielęgnowany **).

Nie tylko te Sakramenta i Sakramentalia, których właściwe miejsce jest we Mszy św. lub w najściślejszej z nią łączności i które mają swoje określone dni i czasy — tempora jak Święcenia Kapłańskie, święcenia Olejów, uroczyste święcenie wody, gromnic, ziół itp., ale

*) Ośrodkiem np. uroczystości Bożego Ciała jest nie procesja, do której największą wagę ludzie przywiązują, ale Msza święta *Cibavit*, jak jasno wynika z tekstów i struktury Officii et Missae Corporis Christi.

**) Nie jest zgodne z duchem Kościoła, jeżeli na plan pierwszy uroczystości zamiast Mszy św., wysuwa się popołudniowe nabożeństwo dodatkowe z najliczniejszym udziałem wiernych.

i inne należałoby związać jak najbardziej ze Mszą świętą i z okresami Roku Kościelnego. W tym związku wystąpi w pełni znaczenie i charakter Sakramentu, który jednocześnie stanie się dopełnieniem i uwieńczeniem obchodu uroczystości kościelnej.

W ten sposób Wielkanoc, tajemnica śmierci i zmartwychwstania Głowy Ciała Mistycznego, przedstawiona i uobecniona we Mszy świętej, staje się tajemnicą śmierci i zmartwychwstania jego członków w łączności z Sakramentem Pokuty, Chrztem i Komunią Świętą, które nadają radościom wielkanocnym ich pełne znaczenie. Skądinąd występuje tutaj również cała głęboka treść i znaczenie dogmatyczno-moralne oraz społeczne udzielanych Sakramentów świętych. Tym tłumaczy się życzenie Kościoła, aby, — o ile są katechumeni i nic nie stoi na przeszkodzie, — Chrzest ich odbywał się i obecnie w Wielką Sobotę lub w wigilię Zielonych Świątek *).

Również Zielone Świątki nabierają szczególniejszego znaczenia, gdy w tym czasie udziela się Sakramentu Bierzmowania, w którym Duch Święty wylewa się na członków Ciała Mistycznego; i odwrotnie przez nawiązanie do Wie-

*) Cf. Canon 772: »Decet... adultorum baptismum secundum antiquissimum Ecclesiae ritum, conferri, si commode queat in p e r v i g i l i o P a s c h a l i s e t P e n t e c o s t e s p r a e c i p u e in metropolitanis aut cathedralibus ecclesiis«.

czernika oraz widomych skutków Zesłania Ducha Świętego pełniej występuje treść samego Sakramentu, jego charakter oraz znaczenie społeczne.

24. Szafarstwo Sakramentów.

Jeżeli nawet w przeważnej większości wypadków szafarstwo Sakramentów Świętych nie może być uzależnione od terminów roku kościelnego w myśl zasady: »Sacramenta propter homines«, to jednak należałoby w miarę możności udzielać Sakramentów tak, aby uwidocznić ich charakter społeczny, ażeby były one nie tylko sprawą osobistą otrzymującego Sakrament, ale uroczystością całej parafii. Dlatego Kościół przywiązuje tak wielką wagę do tego, ażeby szafarstwo Sakramentów Świętych odbywało się w kościołach parafialnych z zastosowaniem wszystkich przepisanych rytuałem ceremonii, a nie gdzieś prywatnie w domach lub kaplicach.

25. Życiowe konsekwencje odrodzenia liturgicznego.

Realizując naszkicowane tu pobieżnie postulaty odrodzenia liturgicznego, znajdującego coraz żywszy oddźwięk w społeczeństwie katolickim, zwłaszcza wśród młodzieży, duszpasterz nie powinien ani na chwilę tracić z oczu życiowo praktycznych konsekwencji, które stawia sobie za cel akcja odrodzeńcza. Odrodzenie to, zaczynające się od Domu Bożego — a Domo Dei — i tam mające główny teren swego działania, nie zamyka się w murach świątyni, ale chce swoim wpływem ogarnąć, przekształcić i uświęcić wszystkie dziedziny życia ludzkiego. Nie jest ono tylko ruchem wyrafinowanych estetów, rozkoszujących się pięknem architektury kościelnej, lubujących się we wspaniałych ceremoniach, głęboko odczuwających czar chorału gregoriańskiego. Nie do »słuchaczów słowa oszukujących samych siebie«, ale do »wykonawców jego« *), nie do mówiących »Panie, Panie«, ale do tych, »którzy czynią wolę Ojca... który jest w niebiesiech« **), zwraca się ono.

»Qui facit veritatem venit ad lucem« ***). »Si mens non orat, in vanum lingua laborat« — wypisują promotorzy i zwolennicy tego odrodzenia na karcie tytułowej ksiąg liturgicznych. Z ksiąg tych czerpią oni dla siebie pobudkę do miłości Boga nadewszystko, do czci Bożej w duchu i w prawdzie — in spiritu et veritate — do pracy nad udoskonaleniem własnym — do czynu. Z ksiąg tych uczą się, jak łączyć służbę Bożą z uświęceniem własnym, z czynną miłością bliźniego, z codziennym obowiązkiem realizowania już na tej ziemi Królestwa Bożego. Każda funkcja liturgiczna, każdy obrzęd sakramentalny, każda uroczystość roku kościelnego nawołuje w tym kierunku. W uszach kapłana,

*) Jak. I, 22.
**) Mat. VII, 21.
***) Joan. 3, 21.

żyjącego liturgią, zawsze żywo będą dźwięczały, jak pobudka do czynu, słowa posłyszane z ust Biskupa w czasie święceń kapłańskich:

»Sit doctrina vestra spiritualis medicina populo Dei; sit odor vitae vestrae delectamentum Ecclesiae Christi; ut praedicatione, atque exemplo aedificetis domum, id est, familiam Dei» *), lub powtarzane przez cały Wielki post »Clama, ne cesses, quasi tuba exalta vocem tuam, et annutia populo meo scelera eorum et domui Jacob peccata eorum« **).

Każdy chrześcijanin znajdzie cały program życia w słowach wypowiadanych przez kapłana udzielającego Chrztu Świętego: »Jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego, jak siebie samego.

»Tatis esto moribus ut templum Dei jam esse possis«. »Irre prehensibilis custodi baptismum tuum, serva Dei mandata, cum Dominus veniet ad nuntiers posiis occurrere Ei sui, cum sanctis tuis in aula coelesti«.

Wielkie okresy roku kościelnego wskazują drogę odrodzenia zarówno indywidualnego, jak i społecznego.

---

*) Pont. Rom. In Ord. Presb.
**) Cap. ad Laudes Temp. Quadrag.

»Populus Sion, ecce Dominus veniet ad salvandas gentes« [1]).

»Jerusalem surge et sta in excelso« [2]).

»Excita corda nostra ad preaparandas Unigeniti Tui vias« [3]).

»Hora est jam nos de somno surgere« [4])—woła Kościół w Adwencie.

»Convertimini ad me in toto corde vestro, in jejunio, et fletu et planctu, et scindite corda vestra et non vestimenta vestra« [5]).

»Non in sola abstinentia cibi stat nostri summa jejunii: aut fructuose corpori esca subtrahitur, nisi mens ab iniquitate revocetur« [6]).

»Frange esurienti panem tuum et egenos vagosque induc in domum tuam, cum videris nudum, operi eum« [7]) — rozbrzmiewa przez cały Wielki Post.

Jest rzeczą Proboszcza czuwać, aby te wezwania nie pozostały tylko w sferze teorii i nie kończyły się na wzniosłych przeżyciach, ale ażeby zrodziły realny czyn. Sama liturgia tego się domaga. Życie i obyczaje wiernych muszą odpowiadać świętości tajemnic, w których

---

[1]) Intr. Dom. II Adv.
[2]) Comm. Dom. II Adv.
[3]) Cap. Dom. I Adv.
[4]) Oratio Dom. II Adv.
[5]) Cap. ad Ter. Temp. Quadr.
[6]) II Noct. Dom. I in Quadr.
[7]) Cap. ad Nonam Quadr.

uczestniczą oni, to też modli się Kościół w Przewodnią Niedzielę, którą zamyka Święta Wielkanocne: »praesta quasemus omnipotens Deus ut qui paschalia festa peregimus, haec Te largiente moribus et vita teneamus«.

Od samego zarania czynne miłosierdzie najściślej łączyło się w kościele z nabożeństwem i stanowiło jakby integralną część i dopełnienie liturgii. Już św. Paweł zarządza po gminach kolekty i łączy z zebraniami »posługiwanie świętym« – ministerium quod fit in sanctos (II Cor. IX, I). Przez długie wieki ofiary na potrzeby ogólne Kościoła i jego biednych składane były na specjalnym ołtarzu we Mszy św. w najściślejszej łączności z Przenajświętszą Ofiarą, jakby dla zaznaczenia, że integralnie do niej należą. Jeszcze dzisiaj pozostałością dawnych zwyczajów są dary chleba i wina, składane w czasie Offertorium podczas konsekracji biskupiej, świece składane przez neoprezbiterów, wreszcie t. zw. popularnie »tacka«. W naszym Mszale mamy reminiscencję tych zwyczajów w słowach Sekrety, którą odmawiamy w Wigilię uroczystości Wszystkich Świętych: »Altare Tuum Domine muneribus cumulamus«. Okresy nakazanego postu, zwłaszcza Wielki Post, były okresami spotęgowanego miłosierdzia. »Abstinentia jejunantis refectio pauperum« – było to wskazanie wypowiedziane w jednej z homilii Papieża Leona Wielkiego.

Stosując się do tych metod Kościoła, proboszcz na parafii będzie nietylko słowem wskazywał na konsekwencje życia liturgicznego, ale łącząc teorię z praktyką, będzie czuwał nad realizacją zawartych w tym życiu zasad, aby życie i obyczaje wiernych odpowiadały świętości Ciała Mistycznego, którego są członkami, aby ich stosunki wzajemne nie stały w sprzeczności z podstawowym prawem Królestwa Bożego, którym jest sprawiedliwość społeczna, wzajemna miłość oraz jedność – »ut renatis fonte Baptismatis una sit fides mentium et pietas actionum«*).

Jako pasterz trzody będzie on swych wiernych w tym duchu wychowywał, tworząc z parafii żywy ośrodek życia społecznego, żywą komórkę Ciała Mistycznego, w której każdy jego członek znajdzie odpowiedni teren dla wykazania szczerości swych przekonań oraz sprawdzian głoszonych zasad miłości Boga i bliźniego w działalności społecznej, charytatywnej i apostolskiej, zorganizowanej w dobrze funkcjonującą nadprzyrodzonym duchem owianą i z tego ducha zrodzoną Akcję Katolicką.

* * *
*

*) Feria V post Pascha.

SPIS RZECZY

U.02040
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

20 b dp 29/XII

020 40/16

BIBLIOTEKA VNIWERSYTECKA
U. 02040/16.
W TORVNIV

POZNAŃ
zakłady drukarskie
ZNICZ

Biblioteka Główna UMK
300047605257

Biblioteka Główna UMK
300047605257